

## KOLUMNY WOLNOSTOJĄCE AUDIO ACADEMY PHOEBE III

**Cena:** 2800 zł (para)

**Dystrybucja:** [Audio Academy](#)

**Kontakt:**

ul. Kopernika 22

90-503 Łódź

tel.: (0-42) 676 74 82

tel. kom.: (0-48) 501 040 064

**e-mail:** [audio@audioacademy.com.pl](mailto:audio@audioacademy.com.pl)

**Strona producenta:** [Audio Academy](#)

**Tekst:** Wojciech Pacuła

Testując kolumny Phoebe II firmy [Audio Academy](#) wiedziałem, że niedługo zastąpi je nowy model. Ponieważ jednak wiadomo było, że będzie on znacząco droższy (procentowo, bo to wciąż niedrogie produkty), a starsza wersja wciąż będzie przez jakiś czas dostępna, zdecydowaliśmy się na to. I dobrze – Phoebe II okazały się wyjątkowo dopracowanymi, niedrogimi konstrukcjami, które otrzymały nagrodę Roku 2007 ([TUTAJ](#)), a potem wielokrotnie polecałem je w odpowiedzi na Państwa listy. Spojrzałem właśnie na ten test ([TUTAJ](#)) i nie mogę uwierzyć w to, że czas mija tak szybko – na zdjęciu jest tam moja córka, teraz znacznie większa, i to po niej najlepiej widać, że „wszystko płynie”... Od testu wersji ‘II’ minęło już dwa i pół roku (ukazał się w No. 35, marzec 2007), jednak dopiero teraz, a właściwie całkiem niedawno, nowy model uzyskał skończony kształt i brzmienie – aż tyle zajęło dopracowanie wszystkich szczegółów. Wszystkim, którzy uważają, że są w stanie przygotować dobrze grające kolumny w dwa tygodnie, to zdanie szczególnej uwagi polecam. Jak się okazuje to tak naprawdę kompletnie nowa kolumna, z tym, że umieszczona w tej samej obudowie o wymiarach 830 x 190 x 290 mm. Nawet waga pozostała ta sama (14 kg), a zmieniła się za to skuteczność, wzrastając lekko do 87 dB. Ważna jest też zmiana impedancji – na 4 Ω. Na pierwszy rzut oka wszystko wygląda więc niemal tak samo. Ale tylko na pierwszy i to bardzo krótki. To wciąż wolnostojące, dwudrożne kolumny z obudową typu bas-refleks (wylot na przedniej ścianie). Głośniki są jednak kompletnie inne – na górze pracuje aluminiowa kopułka, identyczna do tej, jaka jest w moich [Dobermannach](#) i jaką w swoich studyjnych monitorach Aeon stosuje firma [APS](#). Uważam, że to jeden z najlepszych głośników wysokotonowych (kopułkowych) na rynku. Jego widok w tak niedrogich kolumnach, jak te w teście to znakomita informacja. Na dole pracuje z kolei głośnik [Visatona](#) z wytłaczanym koszem i papierową, powlekaną membraną. Rzecz niedroga, ale naprawdę bardzo dobra. Tak więc – koniec z [Vifą](#) i [Scan-Speakiem](#)...

### ODSŁUCH

**Płyty użyte do odsłuchu:**

- Ella Fitzgerald, *Songs In A Mellow Mood*, Decca/Universal Music Japan, UCCU-9642, SHM-CD.
- Yoko Ono, *Open Your Box*, Astralwerks, ASW 88710, CCD.
- Depeche Mode, *Sounds Of The Universe*, Mute/EMI Music Japan, TOCP-66878, CD+DVD; recenzja [TUTAJ](#).
- The Beatles, *Abbey Road*, Parlophone/Apple/Toshiba-EMI, TOCP-51122, CD.
- Tsuyoshi Yamamoto Trio, *What a Wonderful Trio!*. First Impression Music, FIM DXD 079,

silver-CD; recenzja [TUTAJ](#).

- Adam Makowicz, *Unit*, Polskie Nagrania, PNCD 935, Polish Jazz vol.35, CD.
- Jun Fukumachi, *Jun Fukumachi At Steinway (Take 2)*, Lasting Impression Music, LIM DXD 038, silver-CD; recenzja [TUTAJ](#).

Udała się sztuka panu Michałowi Kęcerskiemu, właścicielowi i projektantowi Audio Academy, sztuka nie lada: w niedrogich, bardzo ładnie wykonanych kolumnach zaproponował zestaw cech zarezerwowanych niemal ekskluzywnie dla znacznie droższych produktów. Przejście z używanych przeze mnie jako punkt odniesienia kolumn [Harpji Acoustics](#), zwykle dość bolesne, odbyło się gładko i bez problemów. Grzechem większości głośników jest to, że są podbarwione – a to jest czegoś za dużo, a to za mało (to ta sama grupa zniekształceń). Każda firma musi oczywiście dobrać sobie właściwy kompromis między wadami i zaletami (ideałów nie ma i nie będzie), jednak większość z nich nie do końca radzi sobie z balansem między nasyconą barwą i detalicznością. Być może chodzi po prostu o stosowane przez nich głośniki? – Sam nie wiem. W każdym razie w Phoebe III udało się to znakomicie, znacznie lepiej niż w dużej części kolumn do 5000 zł i więcej, które możemy spotkać w salonach odsłuchowych.

Jak mówię, przejście z Dobermannów nie bolało, a to dlatego, że kolumny z Łodzi mają świetnie ustawiony balans tonalny. Nie jest ani zimny, ani ciepły – ma po prostu wyjątkowo dobrze dobrane proporcje między wszystkimi podzakresami. Ładnie to pokazały płyty z fortepianem, jak np. *Jun Fukamachi At Steinway (Take 2)*, *What A Wonderful Trio!* Tsuyoshi Yamamoto Trio czy *Unit* Adama Makowicza, gdzie z kolei „rządzi” klawisz Fendera. Za każdym razem „osobność” poszczególnych realizacji była wyraźna. Nie miałem więc wątpliwości co do tego, że znacznie lepszy dźwięk ma wkładka FIM-u (pierwsza z wymienionych płyt), ani też, że generalnie nagrania z tego krążka mają lekko ograniczone pasmo i są nieco ciepłe. Fenomenalnie zabrzmiał Makowicz – w pełny, organicznie ciepły sposób, z niezwykłą energią niższej średnicy, często poświęcanej w imię lepszej artykulacji. Tutaj nie trzeba było tak kombinować, ponieważ właśnie artykulacja środka, jego klarowność są wyjątkowo dobre. Potwierdziły to inne płyty, z wokalem, jak np. *Songs In A Mellow Mood* Elli Fitzgerald, której partneruje tylko fortepian (a na nim Ellis Larkins). Głos został pokazany w mocny, pełny sposób, ale bez jego ocieplania i „dociążania”. Dźwięk tej płyty nie jest bowiem szczególnie nasycony czy pełny i jeśli coś w torze ma lekko podbarwioną średnicę, czy wyższy bas, momentalnie słyhać to nie jako „wypełnienie”, a jako „grubość”.

Drugą rzeczą, którą koniecznie trzeba podkreślić, jest niesamowita spójność brzmienia tych konstrukcji. Raz, że grają, jakby miały tylko jeden przetwornik, obsługujący całe pasmo, to jeszcze emitowany przezeń dźwięk jest wyjątkowo „pospinany” wewnątrz (czytaj – koherentny). Myślę, że to w dużej mierze pochodzą niskich zniekształceń i dobrze dobranych relacji fazowych. To tego mi najczęściej brakuje w innych kolumnach i stawia konstrukcje Harpji Acoustics tak wysoko w mojej prywatnej hierarchii. Phoebe III robią to samo, bo podają dźwięk całościowo – bez jego ocieplania, jak w „ciepłych” wzmacniaczach lampowych, co jest często mylnie brane za koherencję – i z zachowaniem świetnej szczegółowości. To klucz do sukcesu, w tym przypadku znaleziony w kolumnach za szokująco – przynajmniej w tym kontekście, bo testowane kolumny mają także i wady – niewielkie pieniądze. Daje to wewnętrzny spokój, tak jakby nasz mózg nie szukał gorączkowo, wciąż i na nowo, sensu w tym, co słyszymy, jakby został w jakiejś mierze zwolniony z potrzeby „obliczania”, bo otrzymywane przezeń dane nie są zniszczone. Nieprzypadkowo przywołałem przed chwilą lampę, ponieważ zniekształcenia generowane przez część tego typu urządzeń, ich balans tonalny i obciążona góra wpływają na słuchacza w zbliżony sposób, pozwalając się zrelaksować i odpocząć.

Nie ma jednak wątpliwości, że jest to przekaz, w gruncie rzeczy, ubogi, może i przyjemny, miły, niewymagający specjalnego zaangażowania, ale i mający niewiele wspólnego z rzeczywistością. Phoebe III robią to inaczej – po prostu w nich wszystkie zniekształcenia są niskie (THD i fazowe) i

dlatego odbieramy je bez tzw. fatygi (słowo już dzisiaj rzadko używane, ale jakże adekwatne).

Dochodzi do tego znakomita dynamika, w każdej możliwej skali. To nie są bardzo duże kolumny z potężnym głośnikiem basowym, dlatego nie zagrają równie głośno i z równą swobodą, co duże kolumny z większym basem. W ramach tego, co jest będą jednak brzmiały w niezwykle otwarty dynamicznie sposób. W dużej mierze to zasługa bardzo ładnie zestrojonego basu. Port bas-refleks pracuje z uważnością, nie pompuje bez sensu powietrza, dlatego też kolumny dość łatwo ustawić w pokoju. Generalnie Phoebe III nie schodzą bardzo nisko, podobne pasmo przenoszenia mają duże monitory. Większa obudowa kolumn AA pozwoliła jednak odciążyć najniższy reprodukowany tu zakres. Bas nie jest dzięki niej niższy, ale jego dół jest swobodniejszy, nie dławi się tak szybko, jak w „podstawkach”. I to ma sens – niewielkie kolumny podłogowe często są na siłę „dociążane”, żeby różnica w rozpiętości pasma przenoszenia między nimi i kolumnami podstawkowymi z tej samej linii była wyraźniejsza. Ale nie tutaj – to dobry przykład na sensowne, racjonalne podejście do tematu.

Dźwięczność, pełnia, równe pasmo, świetna dynamika – tym te kolumny mogą się pochwalić. Można na ich podstawie zestawić wiele różnych systemów, w których będą kosztowały albo tyle samo, co partnerująca im elektronika, albo też mniej niż łączące je ze wzmacniaczem przewody głośnikowe. Polecam je z czystym sumieniem każdemu, kto szuka dobrego dźwięku. O ich słabszych stronach – „wadach” – zaraz powiem, to nie jest po prostu laurka, bo te są bezwartościowe z poznawczego punktu widzenia. To jednak rzecz, którą spokojnie można zostawić na koniec, ponieważ nie jest kluczowa ani przy wyborze elektroniki, ani okablowania, o nagraniach nie wspomniawszy. Pierwszy system, w którym kolumny AA świetnie się znajdują składałyby się z odtwarzacza Xindak CD06 i wzmacniacza V10 tejże firmy. V10 to urządzenie lampowe, o niezbyt wysokiej mocy nominalnej, jednak całkowicie wystarczającej do napędzenia tych kolumn. Całość będzie miała nieco ciepły, ale w dobrym tego słowa znaczeniu, bo niezmulony dźwięk o świetnej barwie. Jeśli ktoś woli urządzenia solid-state, bo się boi lamp, to można spróbować podłączyć albo Marantz PM6003, też z CD Xindaka. Idąc wyżej wybrałbym Lebera CS300, przetwornik D/A STELaudio DAC-4 (test 16. września), DC-1 [Up-grade Audionemesis](#) lub [Benchmark DAC-1](#) z napędem [Cyrusa](#) CD Xt SE lub [North Star Design](#) Model 192 MkII. Chcąc sięgnąć jeszcze wyżej wymienilibym wzmacniacz na [Strussa Chopin MkIV](#). A warto, ponieważ za każdym razem usłyszymy coś więcej.

To, jak mówię, nie są kolumny idealne, bez wad i użyte w nich głośniki, obudowa, zwrotnica itp. wyciskają swoje, dość łatwe do wychwycenia piętno. Choć góra pasma jest znakomita, to jednak w Dobermannach jest głębsza, dźwięczniejsza i ma większą swobodę, szczególnie w początkowej fazie, gdzieś w okolicach 5-7 kHz. Nie można mówić o podkreśleniu czegoś, jednak odbieramy Phoebe III, na tle krakowskich konstrukcji, tak, jakby ten zakres, także niżej, bo ok. 3 kHz, grał ciut mocniej. Myślę, że to nie jest do końca tak, jednak brak oparcia w naprawdę niskim basie właśnie w ten sposób jest przez słuchającego interpretowany. Bas nie jest specjalnie niski, choć przy dobrych realizacjach nie powinno się z tego robić tragedii – po prostu kontrabas grany na dole jest słabszy niż w większych kolumnach. Już jednak elektronika brzmi naprawdę imponująco. Największą różnicą pomiędzy drogimi, dużymi kolumnami, a testowanymi Audio Academy jest jednak to, że te ostatnie dość szybko, wraz z podnoszeniem poziomu głośności, zaczynają się dusić. Jak pisałem, dynamika jest super, czystość też, jednak przy dużej ilości instrumentów, przy głośniejszym graniu itp. na scenę wkrada się nieporządek, przekładając się też na nieco bardziej natarczywą średnicę. To po prostu niedrogi, niezbyt duże kolumny i pewnych rzeczy nie da się z nimi przeskoczyć. Scena dźwiękowa jest świetna, tyle że nacisk położony jest raczej na akustykę otaczającą same instrumenty, na to, co jest pomiędzy nimi, a nie na rozmiary sceny, czy też akustykę wnętrza jako całości. Wszystko jest na swoim miejscu, nie ma dziur, scena jest obszerna, ale da się lepiej – za większe pieniądze, ale się da. I jeszcze jedno – skala dźwięku z Phoebe III nie jest tak duża, jak z Dobermannów – fizyki nie przeskoczysz. Nie ma więc mowy o tak naturalnym odtworzeniu krzyku: „Open your box” w utworze pod tym samym tytułem z płyty Yoko Ono, jak z dużych

kolumn. Chciałbym jednak podkreślić, że intensywność środka jest świetna, dzięki czemu nie mamy do czynienia z „małym” dźwiękiem. To nie ten przypadek.

## **BUDOWA**

Audio Academy Phoebe III to wolnostojące kolumny dwudrożne, wentylowane bas-refleksem. Zastosowano w nich głośniki od SEAS-a – kopułkę wysokotonową 27 TBC/GTV – oraz Visatona – głośnik niskośredniotonowy W 170 S o średnicy 170 mm. Kopułka ma aluminiową membranę, zaś stożek poniżej membranę papierową, powleczoną materiałem usztywniającym i eliminującym rezonanse własne. Visaton ma średniej wielkości magnes i niezbyt drogi, wytłaczany z blachy kosz. Poniżej tego głośnika ulokowano wylot bas-refleksu. Z tyłu mamy tylko pojedyncze zaciski głośnikowe – są złączone, ale umieszczono je zbyt blisko siebie. To jednak wada całego zestawu przyłączeniowego – zaciski kupuje się razem z plastikową wytłoczką, do której są wkręczone. Myślę, że AA powinna opracować swego rodzaju „kit” do apgrejdu, można by go nazwać Special Edition, czy jakoś tak, gdzie oferowałby aluminiową, ładnie opisaną płytkę z gniazdami WBT. Można by tam też dołożyć lepsze okablowanie wewnętrzne, lepsze kolce itp. te ostatnie będą dostępne w droższej wersji kolumny, przeznaczonej na eksport. Można by się też pokusić o propozycję dotyczącą zwrotnicy – montowanej punkt-punkt, z lepszymi rezystorami i cewkami taśmowymi. To droga propozycja, zapewne kosztowałoby to niewiele mniej niż same kolumny, ale – zapewniam – warto! Obudowy wykonano z płyty MDF i wewnątrz wzmocniono poprzeczkami. Całość wytłumiono grubymi płatami filcu, przymocowanymi do bocznych ścianek i górnej, na wysokości głośnika niskośredniotonowego, a także upchniętego na dnie kolumny. Zwrotnicę zmontowano na płycie drukowanej, przykręconej do bloczka z MDF. Ten z kolei przyklejono do tylnej ścianki, za większym głośnikiem. Znajdziemy w niej kondensatory polipropylenowe (np. Philipsa) oraz cewki rdzeniowe. Do zacisków i do głośników prowadzą kabelki z miedzianej plecionki OFC. Na zewnątrz mamy naturalną, ładną okleinę. Kolumny posiadają czarne cokoły, wychodzące z przodu poza ich obrys i postawione są na mosiężnych, zakończonych kulkami kolcach. Do dyspozycji mamy maskownice.

### **Dane techniczne (wg producenta)**

Pasma przenoszenia: 40 Hz-20 kHz

Impedancja: 4 Ω

Efektywność: 87 dB

Moc nominalna: 60 W

Zalecana moc wzmacniacza: 20-150

Wymiary (WxHxD): 830 x 190 x 290 mm

Waga: 14 kg (sztuka)